

ALICJA ŁAZUKA

ur. 1925; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dziecięce zabawy, dzieciństwo

Zabawy z dzieciństwa

Bawiliśmy się w różne zabawy, których dzisiaj w ogóle dzieci nie znają. Dzisiaj dzieci znają komputer, a nie zabawy, a to były zabawy bardzo ciekawe. Były w chowanego, były w gąskę, były zabawy w „jawor, jawor, jaworowi ludzie”, były w dwa ognie, były różne zabawy. Sklep był bardzo ciekawy, bo były robione własnoręcznie wszystkie produkty. Kakao było robione z cegły, to się cegłę o cegłę tarło, stąd wychodził taki pył i ten pył to był kakao. Kawa no to były krzaki takie, gdzie rosły takie nasionka, te krzaczki kwitły ładnie, biało, a potem była kaszka taka, więc tę kaszkę się zrywało, była kawa. No, chleb to już trzeba było z gliny [robić], wody wziąć, wymieszać, upiec i zrobić takie gałki, to były bułki, chleb. No, wiele jeszcze innych rzeczy się robiło i [była zabawa] w sklep. Waga była z dwóch pudełek robiona, z dwóch pudełeczek po paście do butów – to były szalki tak zwane, jak wagi miały, bo nie było elektrycznych wag tak jak teraz, tylko kładło to się jedno drewnienko w poprzek, drugie na tym drewnienku jeszcze raz w poprzek i te pudełeczka na to, i ważyło się. A za odważniki no to były kamyczki, mniejszy to był mniejsza waga, większy – większa waga. No, a płacenie to było takimi papierkami różnymi ciętymi. Były zabawy bardzo fajne, w dużej grupie. Właśnie tak jak wilki, chociaż nie ma teraz tych zabaw. „Gąski, gąski do domu”, potem ten „jawor, jawor, jaworowi ludzie”. Ten „jawor, jaworowi ludzie” to w Krakowie słuchali tej piosenki, jak żeśmy obie z [jedną] babką śpiewały. Taka babka starsza była, miała już lata bardzo duże i ona tak też te stare piosenki umiała, byliśmy na wycieczce, siedliśmy w takiej knajpie napić się, siedziało dużo młodzieży. Muzyk był jeden – śpiewał piosenki jakieś na ulicy, bo w Krakowie dużo się spotyka tych muzyków – i ona mówi: „Ja też umiem «Jawor, jawor, jaworowi ludzie»”, no i zaczęła śpiewać. Ja jej zaczęłam wtórować i żeśmy potem tak się rozśpiewały, że wszyscy [byli] cichutko, młodzież słuchała z wielkim zainteresowaniem, bo teraz tego nie ma i nikt nie zna.

Data i miejsce nagrania	2015-02-24, Lublin
Rozmawiał/a	Jacek Jeremicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"